Rok I. Katowice, Niedziela, dnia 5-go Października 1902 r. Nr. 232.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt.
Prenumerata na poczcie i u kolporterów M. 1,30 kwartalnie, z odnoszeniem do domu M. 1,75 kwartalnie.

Górnoślązak

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu.
Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcya znajduje się w Katowicach, ul. Poprzeczna (Querstrasse) Nr. 12. — Ekspedycya i drukarnia: ul. Młyńska (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
6-go Października: Brunona wyz. — 7-go: Justyny panny.	godz. 6 minut 13. — g. 6 m. 15.	godz. 5 minut 22. — g. 5 m. 20.	6-go Października: Bronisław. — 7-go: Rosława.

Związek bytomski zagrożony.

Jakkolwiek związek chrześciańskich robotników w Bytomiu zawiera w sobie wiele braków i daleko mu jeszcze do tego, aby go módz zaszczycić nazwą »związku zawodowego«, jak o nim pisze »Katolik« i »Dziennik Śląski«, — mimo to jest on zawsze narodowym dobytkiem robotnika górnośląskiego. Dla tego cieszyć się należy, że mamy na Śląsku przynajmniej zaczątek organizacyi robotniczych, który należy rozwinąć i uzupełnić, a będziemy mieli niezależną, samodzielną organizacyę robotniczą, od której w bardzo wielu wypadkach będą zależały dola i powodzenie naszych robotników. A musimy starać się o lepszą przyszłość ludu robotniczego, gdyż on stanowi już dziś poważną część mieszkańców Górnego Śląska, a niepotrwa długo, i będziemy mieli jeszcze więcej robotników, gdyż z dniem każdym rozszerzają się przedsiębiorstwa przemysłowe i górnicze, a w miarę ich przyrostu, wzmoże się liczba robotników.

Nad tem, jak związki robotnicze powinny wyglądać, być urządzone czyli zorganizowane, rospiszemy się obszerniej w następnych numerach; dziś musimy czytelnikom naszym określić bliżej niebezpieczeństwo, jakie grozi związkowi bytomskiemu i wogóle samodzielności i niezawisłości towarzystw i związków robotniczych na Górnym Śląsku.

Pisaliśmy już w jednym z ostatnich numerów Górnoślązaka, że o naszego robotnika współubiegają się aż trzy partye niemieckie, chcąc ich przyciągnąć do swych organizacyi robotniczych: Socyaliści i wolnomyślni niemcy, którzy, — zdaje się — pójdą ręka w rękę, i niemieccy centrowcy.

Socyalistów i wolnomyślnych nie potrzebujemy się zanadto obawiać, bo lud nasz nie jest już taki ciemny, żeby się dał usidlić przez pierwszego lepszego przybysza i powierzył mu swój w pocie czoła zarobiony grosz.

Tem niebezpieczniejsi są dla nas niemcy-centrowcy, którzy jak w swej gazecie »Robotniku« zapowiedzieli, w tym miesiącu rozwiną silną agitacyę, aby przyciągnąć do siebie jak najwięcej robotników. Pisaliśmy już o tem we wczorajszym numerze.

Niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze, że nie łatwo się poznać na niem. Praca bowiem centrowców zwykle tak się będzie przedstawiała: W kościele oznajmi ks. proboszcz lub kapelan, że w tem i tem dniu, o tej i tej godzinie, w tej i tej miejscowości, w tym i tym lokalu odbędzie się zebranie celem założenia towarzystwa robotniczego. **Ma się rozumieć, że na zebranie przybędzie wiele ludzi, bo będą na niem przemawiali księża, oczywiście po polsku. A przemówienia ich trafią do** przekonania słuchaczy, bo już dawniej nadmieniliśmy, że robotnicze związki centrowców są teraz prawidłowo zorganizowane, gdyż zakładają oni rzeczywiste związki zawodowe.

Gdy tak agitatorowie centrowi przy pomocy księży objadą cały obwód przemysłowy i pozakładają wszędzie towarzystwa robotnicze tak zwane parafialne czyli lokalne, o których pisaliśmy obszernie w poprzednich numerach »Górnoślązaka«, wtenczes założą *górnośląski związek parafialnych towarzystw robotniczych.* Związek ten przyłączony zostanie bezwarunkowo do berlińskiego »verbandu«.

W ten sposób dostaną się nasi polscy robotnicy pod kierunek i zwierzchnictwo centrowców. Zawisłość ich będzie tem większą, że nie będzie żadnych walnych zebrań, na którychby mogli występować sami robotnicy, bo walne zebrania składają się z prezesów poszczególnych towarzystw, których *nie wybierają* członkowie towarzystwa, lecz których *mianuje* każdorazowy książę-biskup wrocławski.

Wraz z zawisłością naszego robotnika popłyną jego pieniądze do kasy berlińskiego »verbandu«. Robotnik nasz będzie płacił dobrowolny podatek do kasy niemieckiej i nie będzie miał żadnego wpływu na nią, gdyż kasą rozporządzać może jedynie generalny sekretarz lub generalne zebranie prezesów, a więc ludzie niezależni od robotników, bo mianowani przez ks. biskupa lub, jak generalny sekretarz, za jego pośrednictwem wybierani.

W ten sposób robotnik nasz będzie mógł płacić podatki, — no i iść po oświatę do szkoły centrowej, z czego się »Katolik« niezmiernie cieszy.

Widzimy więc i przekonamy się niebawem naocznie i namacalnie, że na Górnym Śląsku powstanie w krótkim czasie obok bytomskiego związku chrześciańskich robotników »górnośląski związek parafialnych towarzystw robotniczych«, który zniknie w morzu berlińskiego »verbandu«.

Sprawa będzie więc tak wyglądała: W poszczególnych parafiach będą towarzystwa robotnicze, towarzystwa te zleją się w górnośląski związek, a ten będzie cząstką niemieckiego »verbandu« w Berlinie.

Dobro sprawy naszego ludu górnośląskiego i naszej sprawy narodowej wymaga tego, żebyśmy tak drobnostkowo tę rzecz rozbierali i aż do znudzenia powtarzali.....

A cóż się stanie z bytomskim związkiem? — »Katolik« wywiera na niego pośredni wpływ, bo jego rad i wskazówek słucha zarząd związku i postępuje według nich. »Katolik« więc ma w pierwszym rzędzie obowiązek wpływać na zarząd związku, aby ten nareszcie przekształcił związek na towarzystwa zawodowe, i ostrzegać swych czytelników przed niebezpieczeństwem, grożącem samodzielnemu ruchowi robotniczemu ze strony centrowców.

Co do punktu pierwszego zapewnia »Katolik«, że w związku »uchwalone są oddziały fachowe (zawodowe) dla najważniejszych gałęzi przemysłu«. Nie wchodząc w to, kto uchwalił, czy »Katolik«, czy zarząd związku, zaznaczamy jedynie, że od uchwały do jej przeprowadzenia jest daleka droga. Wobec grożącego nam niebezpieczeństwa należy zabrać się do energicznej pracy i naprawić, co jest złe albo niedoskonałe, aby módz ze spokojnem sumieniem zachęcać robotników do przystępowania do tej narodowej organizacyi.

Cóż atoli czyni **„Katolik„?** Oto **bałamuci** *swych czytelników, zachęcając ich do tego,* **aby przystępowali do centrowych towarzystw parafialnych.** Przytem powołuje się na to, że berliński »verband« wyraźnie oświadczył, że żadnych chęci germanizacyjnych nie ma, a wydaje nawet (!?) pisemko w polskim języku dla członków polskich«. Jest niem właśnie »Robotnik, o którym pisaliśmy wczoraj. Dla czegoż to »pisemko« nie przemawia za związkiem bytomskim? Wyrośnie ono w krótkim czasie na wpływowe pismo, i »Katolik« się ani nie spodzieje, jak mu ono wytrąci berło z ręki, które dziś trzyma nad robotnikami górnośląskimi. — Śmieszne jest przytem zapewnianie »Katolika«, że berliński »verband« nie będzie germanizował. Centrum tak samo powtarza, że mu się nie marzy, niemczyć ludu górnośląskiego. A cóż robią jego zwolennicy na Śląsku? — Cóż robi jego przywódca hr. Ballestrem? — Każe bić lud polski po pysku, a w jego zakładach przemysłowych i górniczych urzędnicy jego tak samo, germanizują ludność polską jak pierwszy lepszy hakatysta. Któż to daje 100,000 mk. na teatr germanizatorski, jeżeli nie generalna dyrekcya zakładów hr. Ballestrema? — Cóż robią niektórzy księża-germanizatorowie, a właśnie od nich będą zależały parafialne towarzystwa robotnicze!?

„Katolik" nosi płaszcz na dwu ramionach w sprawie robotniczej. Z jednej strony przemawia za centrowemi towarzystwami i związkami robotniczemi, z drugiej chce służyć bytomskiemu związkowi. Dwom panom atoli nie można służyć, bo pracując dla jednego, szkodzi się drugiemu. Kto zachęca robotników do przystępowania do towarzystw centrowych, ten ich tem samem odstręcza od związku bytomskiego. Kto przystąpi do centrowego towarzystwa, staje się sługą sprawy centrowej, a musi trzymać się zdala od organizacyi swojskiej.

Wobec tego powtarzamy: **Samodzielny ruch robotniczy na Górnym Śląsku jest mocno zagrożony;** bytomski związek chrześciańskich robotników musi rychlej czy później upaść, bo zabraknie mu członków. Do tego dąży i przede dziś całą siłą partya centrowa, aby podbić sobie posłuszną na swe rozkazy armię robotniczą ludu górnośląskiego, a »Katolik« poleca ten nowy ruch centrowy.

Tak się przedstawia dzić ruch robotniczy na Górnym Śląsku. Zamiast stworzyć samodzielny ruch narodowy w naszym kraju pod każdym względem i wydostać się z pazurów niemieckich partyi, grzęźniemy coraz głębiej, i to zwiny i za pośrednictwem pism polskich, które wciąż powtarzają swym czytelnikom, że pragną wywalczyć dla ludu górnośląskiego samodzielność pod każdym względem.

Wzywamy czytelników naszych, aby pouczali czytelników »Katolika« i »Dziennika Śląskiego« o grożącem nam niebezpieczeństwie, bo inaczej będą wciąż w ciemności chodzili i wpadną zupełnie w zastawione na nich sidła centrowców.

Znowu jeden!

Za gazetami niemieckiemi powtarzamy wiadomość, że ks. wikaryusz Just z Gliwic stara się wszelkiemi siłami, aby utorować drogę i przystęp teatrowi germanizatorskiemu do Gliwic.

Dotąd teatr germanizatorski z różnych powodów nie był wstanie wciągnąć miasta Gliwic w zakres swej działalności; dla tego nie odbywały się dotąd w Gliwicach przedstawienia teatralne osławionego germanizatora wędrującego. »Aby brakowi temu zapobiedz i w Gliwicach rozkrzewiać niemczyznę za pomocą przedstawień teatralnych«, założył ks. kapelan Just tak zwany »wydział dla teatru ludowego«. Do niego przyłączyło się dotychczas 14 towarzystw bez względu na wyznanie religijne i kierunek polityczny z liczbą około 5000 członków. W pierwszym rzędzie są to robotnicy, niżsi urzędnicy i rzemieślnicy. Przewodnictwo nad tym wydziałem objął ks. Just.

Następnie zawarto z dyrekcyą teatru germanizatorskiego układ, na mocy którego odgrywane będą w Gliwicach co dwa tygodnie sztuki teatralne. Wstępne będzie bardzo niskie, bo bilety będą kosztowały tylko 30, 20 i 10 fenygow. Bilety będą rozsprzedawały towarzystwa i zakłady przemysłowe, w których pracują robotnicy. Aby zapoznać uczestników z treścią sztuk, które mają być przedstawione, będą wydrukowane na afiszach krótkie podania treści i objaśnienia. Pierwsze przedstawienie odbędzie się 20 b. m.

Czego nie mogli dokazać różni urzędnicy, tego dokonał ksiądz katolicki. I potem dziwią się księża i rzucają na nas gromy z ambon, gdy piętnujemy ich germanizatorską pracę. Przecież ks. Just modli się codziennie do swego Stwórcy i Pana: »Przyjdź królestwo Twoje! A »królestwo Boże jest sprawiedliwość i pokój«, powiada św. Paweł. Dla czego pragnie ks. Just wydrzeć naszemu ludowi jego język i pozbawić go jego zwyczajów i obyczajów po ojcach odziedziczonych? Przecież to jest krzycząca niesprawiedliwość. Kto

nie wymierza sprawiedliwości, wywołuje niepokój i burzy królestwo Boże na ziemi!

Zaburzenia antiżydowskie w Częstochowie.

W sprawie zaburzeń w Częstochowie ortzymujemy następującą wiadomość.

Do sprawy zaburzeń antiżydowskich pragnę dorzucić trochę szczegołów uzupełniających, o których nie donosiłem wam i których nie znalazłem w innych podawanych przez was wiadomościach.

Pierwsze próby »żydobicia« (tak się nazywają tu zajścia ostatnie według terminologii brukowej) rozpoczęły się już w południe, gdy rozeszła się po mieście pogłoska, że pobita Krukowa umarła w szpitalu. Zajścia te jednak nie miały doniosłości, gdy właściciele fabryk, żydzi, nie puścili swoich robotników, którzy chcieli wziąć w tem udział, grożąc robotnikom natychmiastowem wydaleniem. Dopiero wieczorem wybuchły rozruchy z całą gwałtownością: rozbijano szyby, wyrzucano towary na ulicę. Z wyjątkiem paru bogatszych, zostały zburzone wszystkie sklepy żydowskie w całem mieście. Robotnicy byli tak zaciekli w swych burzycielskich zapędach, że nie słuchali bynajmniej przełożeń księży Paulinów, którzy ich chcieli powstrzymać od niszczenia sklepów. Żydzi pouciekali do Kłobucka, niektórzy zaś poukrywali się na strychach i stamtąd śledzili, co się dzieje na ulicach. Za burzącymi i niszczącymi robotnikami ciągnęły gromady złodziei, którzy przywłaszczali sobie mnóstwo przedmiotów. W gromadach tych było, niestety, niezmiernie dużo kobiet, żon właścicieli mniejszych posiadłości w mieście.

Podczas strzelania raniono i zabito przeważnie osoby stojące zdala od rozruchów. Kilka kul wpadło na probostwo znajdującej się w pobliżu katedry św. Zygmunta. W dniu rozruchów było, jak wiadomo, bardzo mało wojska w Częstochowie, gdyż prawie cały kontyngent, stojący zwykle w Częstochowie, wyruszył na manewra, tak że w mieście pozostał tylko nie wielki oddział piechoty. Wśród pozostałego wojska stanowili dużą ilość żydzi, starający się zwykle uwolnić od manewrów.

Nazajutrz sprowadzono więcej wojska i rozpoczęło się śledztwo. Żydzi, którzy podczas rozruchów patrzyli na nie ukryci na strychach, wskazywali, kto rozbijał i kradł, tak że aresztowano kilkaset osób. Czyniono rewizye po domach, rzekomo dla wykrycia rzeczy, pochodzących z rabunku lub kradzieży.

W mieście zapanowało po rozruchach takie wzburzenie wśród ludności, że rozeszła się niedorzeczna pogłoska, iż żydzi przez zemstę trują ludzi, sprzedając im zatrute towary. Pogłoska ta doszła do tego stopnia uporczywości, że spowodowała wykopanie zwłok pewnego chłopa, który zmarł, jak opowiadała wieść krążąca po mieście, po zjedzeniu bułki, kupionej od żyda. W tych dniach obywatele Częstochowy zostali zawezwani przez policyę do złożenia składek w celu wynagrodzenia żydom szkód, wyrządzonych przez robotników. Policmajster, p. Nerlich, zagroził, że w razie odmowy, składki zostaną przymusowo ściągnięte przez policyę. Zarządzenie policmajstra nie spotkało się jednak z żadnym oporem — składki zaczynają napływać. Żydzi żądają podobno 160.000 rubli odszkodowania. Ruch antiżydowski jaki przejawił się w Częstochowie, zaczyna się rozszerzać i na okoliczne miejscowości, gdzie też dały się zauważyć małe rozruchy antiżydowskie (Kłobuck, Łódz), nie masowe jednak, lecz pojedyncze ich przejawy. Oczywiście na wybrykach tych ucierpi najwięcej nasza ludność, posypią się na nią wyroki sądowe, rodziny zaaresztowanych doprowadzone będą do nędzy; przytem rząd wpływa demoralizująco na nasz lud, zachęcając go do wybryków swojem biernem w samem początku zachowaniem.

Od czcigodnego ks. prałata Wawrzyniaka, patrona poznańskich społek zarobkowych odebraliśmy następujące sprostowanie w sprawie podanego przez nas sprawozdania ze stanu związku spółek zarobkowych:

Ogólna kwota depozytów w końcu roku zeszłego wynosiła	42,248,506 mk.
a na początku	37,787,516 mk.
Zatem przyrost w roku ubiegłym	4,460,990 mk.
Natomiast liczba deponentów wynosiła:	
W końcu roku 1901	43,986 osób,
na początku	43,019 osób
zatem przyrost	967 osób.

Polska.

Zabór austryacki.

Strajk krawców w Buczaczu.

W Buczaczu wybuchł strajk krawców. Ze Stanisławowa przybędzie tu inspektor przemysłowy, celem interwencyi.

Nowa opera polska.

Henryk Melcer, bawiący od dni kilku we Lwowie, złożył na ręce dyrektora Pawlikowskiego dwuaktową operę swoją »Marya«. Libretto osnute jest na tle znanego poematu Malczewskiego. Opera ta wystawiona będzie prawdopodobnie w nadchodzącym sezonie.

Zabór rosyjski.

Górnoślązacy w Częstochowie.

Dzwonek Częstochowski w n-rze za sierpień b. r. zapisuje kilka pielgrzymek Górnoślązaków do Częstochowy. Najwcześniejsza z nich w tym roku przybyła tam z Królewskiej Huty w połowie czerwca b. r. pod przewodnictwym Jana Gruchota. Wzięło w niej udział 270 osób. Prócz tej przybyły pielgrzymki Staro-Repecka w liczbie 214 osób z przewodnikiem Konstantym Sobczykiem, z Kochanowic 300 osób z przewodnikiem Strzyczkiem, z Kochcic 200 osób z przewodnikiem Mateuszem Ledwoniem, z Sobieszowic 300 osób z przewodnikiem Franciszkiem Musiałem i z Parafii Goduli 200 osób z przewodnikiem Franciszkiem Celnerem. Ze Śląska austryackiego była w Częstochowie pielgrzymka z pod Cieszyna z przewodnikiem Janem Kohutem.

Uwięzienie księży.

Grodno. W końcu zeszłego tygodnia przywiezieni zostali do osadzenia w klasztorze Franciszkańskim (miejsce więzienia dla księży — przyp. Red.) ks. Klepacki, prefekt szkółek początkowych z Wilna i ks. Zera z parafii Głębokie, gub. Wileńskiej. Pierwszy skazany został na więzienie za rozdawanie dzieciom w szkole polskich elementarzy, drugi za »polską propagandę« wogóle.

Rozszerzenie praw jenerał-gubernatora warszawskiego.

W zbiorze praw ogłoszono, że jenerał-gubernator warszawski otrzymuje prawo zamykania w razie potrzeby wszelkich bibliotek i publicznych czytelni w lokalach stowarzyszeń w Królestwie Polskim.

Polacy w głębi Rosyi.

Z Mikołajewa (gub. chersońska) donoszą do Gazety Polskiej: W odległości 35 wiorst od Mikołajewa a 25 od Chersonu znajduje się wieś, licząca 800 dymów, zamieszkana wyłącznie przez ludność polską. Skąd tu przybyli i kiedy — tutejsi Polacy objaśnić mnie nie umieli. Spotkałem tu mieszkańca tej wsi, przybyłego na targ ze zbożem, i dowiedziałem się od niego, że mówią wszyscy po polsku, są katolicy, przy spotkaniu pozdrawiają się starodawnem: »Niech będzie pochwalony«. Wybudowali nawet sami kaplicę, czy kościółek, do którego ksiądz z Mikołajewa przybywa czasami i odprawia nabożeństwo. W t. zw. Noworosyi (gub. chersońska i jękaterynosławska) istnieje kilka starych kolonij polskich, osadzonych tam za czasów Katarzyny II, w końcu XVIII wieku. Koloniści dotychczas zachowali narodowość polską.

Wiadomości ze świata.

Środek przeciw szkarlatenie.

Wszystkie dzienniki Berlińskie uważają odkrycie dra Mosera z Wiednia (serum szkarlatyny) za pierwszorzędną zbobycz naukową i najważniejszy wypadek na tegorocznym międzynarodowym zjeździe lekarzy w Karlsbadzie.

Środek przeciw chronicznemu reumatyzmowi stawów.

Wiedeńska »Hochschul Correspondenz« donosi, że lekarz sztabowy, dr. Artur Menzer, pracuje nad sporządzeniem surowicy przeciw chronicznemu reumatyzmowi stawów. Dotychczas wstrzyknięto tę surowicę 25 pocyentom z pomyślnym skutkiem.

Europa a sprawa czeska.

Poseł Kramarz ogłosił w pismach angielskich, a następnie wydał osobną broszurę pod tytułem powyższem. W pracy tej dowodzi p. Kramarz, że Czesi w Austryi mają ważną misyę, broniąc Austryi przed germanizacyą i przed Hohenzollernami, bo gdyby Hohenzollernowie znaleźli w Austryi drogę dla siebie wolną. to państwo ich wkróte rozciągałoby się od Bałtyku do Adryatyku. W broszurze tej zaznajamia także dr. Kramarz czytelników angielskich z zajściami we Wrześni i z mową malborską cesarza Wilhelma.

Kto się obłowił?

Petersburg. Na odbyte niedawno manewry carskie pod Kurskiem wyznaczono naprzód 4 miliony rubli. Tymczasem obecnie okazuje się, że koszta ich wzrosły w czwórnasób, bo do 16 milionów rubli.

Walka kulturna we Francyi.

Paryski »Matin« potwierdza, że rząd ma zamiar zaraz po zebraniu się Izby deputowanych przedłożyć nowelę do ustawy kongregacyjnej, zaostrzającą kary dla zakonów, które nie zastosowują się do przepisów ustawy.

Śmierć Zoli.

Paryż. Dzienniki nacyonalistyczne uporczywie twierdzą, jakoby Zola popełnił był samobójstwo, czemu — jak wiadomo — przeczą urzędowe lekarskie oświadczenia. Na pogrzebie Zoli obecni będą Alfred i Maciej Dreyfusowie

WERNYHORA

Powieść historyczna z roku 1768

przez

Michała Czajkowskiego.

33) (Ciąg dalszy).

— Nauczy ciebie Pan Jenerał po kościele gwizdać, obaczysz przeklęty Lachu. —

Stary Zaporożec wziął na stronę Zaleskiego:

— Panie bracie, dobrze pilnujcie tego Kozaka, bo to dowód zdrady Branickiego; odesłać go do Pawołoczy, a z taintąd do Łubunia do Pana Regimentarza; do Białej-Cerkwi broń Boże, a sami co żywo się krzątajcie. Zabezpieczcie szlachtę, bo lada dzień wyda nam rozkaz odwrotu, a przedewszystkiem uspokoiwszy tutaj chłopstwo, starajcie się ubiedz Humań; a teraz do widzenia się, Panie bracie. —

Młodszy Zaporożec takoż żegnał Namiestnika, Towarzysza i dragonów; obaj siedli na konie i ruszyli.

Znowu ciemno, nic nie widać, ale stary zna drogę, jak gdyby miał oczy kota, i konie musiały nieraz tędy chodzić, bo ani na krok nie zbaczają; śmiało stąpają i zwiększają kroku.

— Słuchaj synu, ktoby to powiedział, że się sprawdzi przeczucie nieszczęścia, którem miał dwa miesiące temu. Pamiętasz jakeśmy tędy jechali — ja mówiłem: coś mi duszno na sercu a oczy moje zdają się widzieć śmierć i spustoszenie na tej ziemi, gdzie się wszystko uśmiecha. Tyś się śmiał ze mnie?!

— Bo też mi było wesoło na sercu wówczas, a teraz — i tu westchnął zcicha.

— No, tobie widzę ciemne oko dziewczyny głęboko zagwoździło w myśli: żeby wiedzieli Zaporożce że ich najdzielniejszy mołodziec biega za białem liczkiem jak ciele za krową, toby to był wstyd! —

— Alboż to Zaporożcowi nie godzi się oczyma patrzeć? alboż to u nas serca kamienne? jabym się nie wstydził powiedzieć, że kocham dziewczynę tak jak mego skarogniadego. —

Tak gwarzyli: a myśli ich, raz upiwszy się trunkiem spomnienia, wędrowały po pasmie ubiegłych czasów; to się ocknęły, a zatrzymawszy się na teraźniejszej chwili, zacierpły od goryczy; czasem też pchnięte ciekawością, wskoczyły w krainę marzeń i chciały splondrować tajemnicę przyszłości: a słowa tak brzmiały na nutę myśli, jak brzmią wdzięki strun teorbanu na muzyczną nutę śpiewki, a tok rozmowy tak się szykował na rozkaz myśli, jak się szykują machy szabli na rozkaz ręki. Niebo hojnie rosi, na wązkiej drożynie trawa przesiąkła wilgocią nie gnie się, ale łamie pod kopytem końskiem: kiedy zwierz w pobliżu przebiega, rozgłos skoków nie szeleszcze zielem, ale chrupocze, i głos polnego świerszcza nie dzwoni czystym dźwiękiem, tylko brzęczy na podobieństwo drumli.

Długo jeźdzce jechali pośród cieni nocnych, aż nareszcie ku wschodowi na czarne niebiosa wdrapała się srebrna gwiazda: jej twarz obudzona błyszczy weselem i parska swawolą, jak oczy młodej dziewczyny, co nie zna miłości nie ma kochanka, a zabiera się na tańce zawracać głowy chłopcom. Po pod gwiazdką obłoki zaczęły szarzeć coraz bardziej i świt przerzucił się po niebiosach od dołu, jak gdyby się wysuwała jasność z po za ziemi. Do koła zamajaczały przylaski, wzgórza, a równiny srebrzą się kroplami rosy. Obadwaj podróżni przeżegnali się i zmówili pacierz, dziękując Bogu za przebytą noc, a prosząc o pomyślny dzień. Rozjaśniło się i na niebiosach. Przed jeźdzcami i w prawo i w lewo, w poprzek przecina pole wąska smuga, jaśniejszej zieloności od barwy pól, a jej środkiem jak wąż ślizga się wstęga wody: to Zgniły Kisłec. Za rzeczką pod dębowym lasem bieleją chaty i sterczą mnogie gruzy: to Łysianka. Stary pogładził wąs, kiwnął głową:

— Ludzie stawią, ludzie niszczą, a w opętaniu nie myślą o tem, że z ciężkim potem czoła niebawem przyjdzie odrobić naniesione szkody. —

Młody Zaporożec nic nie mówi, ale głęboko się zadumał: smutek w oku, i na twarzy smutek; puścił cugle koniowi, puścił wodze myśli. Przejechali mostek na rzece, wjechali do miasteczka. Na ulicach bydło się włóczy, rogami płoty wywala, grzebie ziemię i ryczy: na rynku świnie ryją pyskiem pomiędzy gruzami, a psy w kupki się gromadzą. Na widok jeźdzców psy, bydło i świnie w las uciekły, boją się twarzy ludzkiej; siedm dob zaledwie upłynęło od pohulanki hajdamaczej, a pierzchają. Już oczy bydląt odwykły od widoku człowieka: niszczą do reszty co ręka ludzka oszczędziła, a pierzchają przed ludźmi, jak gdyby wiedziały, że kiedy człowiek się rozbestwi, to dzikszy od najdrapieżniejszego zwierza. Podróżni zwrócili się ku dworowi; tam głucho i pusto. Gdzie był dom, piętrzy się kupa gruzów; gdzie były szopy stodoły, stajnie: leżą kawały ponadsmalanego drzewa, siła popiołu i węgli i kości, czy ludzkie, czy zwierzęce, niewiadomo: bo zczerniałe i poprzepalane na drobne kawałki.

— Ojcze! niechaj ciebie Bóg błogosławi, żeś wyprowadził z tego miejsca zniszczenia rodzinę Chiczewskich.

— A przedewszystkiem ciemnobrewą dziewczynę, wszak prawda, Panie Atamanie? —

W tem wybiegło kilka chartów z sadu i zaczęły łasić się i skakać na podróżnych. Ci zawołali: — Dolot! Birczy! Chwatka! — i witali jak dawnych znajomych, jak dobrych przyjaciół; bo kiedy nie masz przyjaciela, pies i koń i każdy twór żyjący, co do niego należał, wzbudza miłe uczucie w sercu i duszy; pamięć przyjaciela żyje we wszystkich rzeczach co go otaczały. Psy skomliły radośnie i skoczyły w sad i znowu wróciły, i na powrót biegły, poszczekiwały, piasek wyrzucały tylnemi nogami, a ich oczy tak patrzą, jakby żebrały u podróżnych: pójdźcie za nami.

— Coś tam być musi — zawołał stary, a młody zawołał:

— Chodźmy. —

I żywo poskoczył, i widać że zna drogę, bo nie trawą, ale ścieszką za psami bieży.

Przybiegły harty w koniec sadu, gdzie był loch na warzywa, obrośnięty pokrzywą, ziemią zapłynięty, ale już od dawnych czasów nic weń nie składano; stanęły psy u wnijścia i poczęły grzebać i skomleć. Zaporożec patrzy, kilka kamieni leży przy wchodzie, a za nimi tarcice niby postawione wzdłuż niby drzwi; odwalił kamienie, pchnął tarcice i wszedł do lochu. (C. d. n.)

Pani Zola wyraziła życzenie, aby pogrzeb jej męża nie miał charakteru kościelnego.

Napad bandytów.

Rzym. Na hr. Ugo della Gherordeska napadli w celu rabunku uzbrojeni bandyci, gdy ten wracał pieszo do swej wili w Montespertoli około Florencyi. Hr. Cherordeska zabił jednego z bandytów na miejscu, poczem po dłuższej walce z innymi zmusił ich do ucieczki. We Florencyi schwytano napastników.

Wieża S. Stefano w Wenecyi zagrożona!

Na wieży kościoła San Stefano pokazały się ponowne rysy, grożące zawaleniem wieży.

Zaburzenia albańskie.

Z Macedonii donoszą, że położenie staje się tam coraz groźniejsze. W miejscowościach wilajetu monasterskiego przyszło do krwawych starć między bandą powstańczą Borysa Sarafowa a żandarmeryę turecką i wojskiem.

Przywódcy boerscy w Ameryce.

Kapsztad. Fouche, Joubert i Kreutzinger odjechali drogą na Anglię do Ameryki i wygłoszą tam szereg odczytów na korzyść dotkniętych wojną boerów.

Trzęsienie ziemi.

Mobile (port w Stanach Zjednoczonych). Statek, który zawinął tu do portu donosi, iż dnia 23 września silne trzęsienie ziemi dało się czuć w Gwatemali i Houdurane. Połączenie telegraficzne między temi krajami a wybrzeżem zostało przerwane.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Przypominamy, że przy przeprowadzaniu się z jednego domu do drugiego należy donieść o tem policyi w przeciągu 3 dni. Kto zaś zmienia i miejscowość winien odmeldować się w starem miejscu a zameldować w nowem. Zwracamy na to uwagę, aby uchronić od niepotrzebnego płacenia kar, które policya bez miłosierdzia za odnośne przewinienie nakłada.

Mysłowice. Pożałowania godny wypadek zdarzył się w tych dniach w Mysłowicach. Żona kopidoła Gadego spadła przy podawaniu siana z wozu na widły, które ją przebiły. Ranną kobietę przewieziono zaraz do lekarza, lecz nie wiadomo czy wyzdrowieje.

Bismarckhuta Projektowany targ dla Huty Bismarka ma się odbywać na placu przed nowym kościołem w Kalinie i to co wtorek i piątek. Niewiadomo jednak jeszcze, czy już w tym roku targi się będą odbywały.

Bytom. Przed tutejszym sądem przysięgłych stawali we środę robotnik Kołodziej i Kurzeja z Kochłowic, za okaleczenie ciała, skutkiem czego nastąpiła śmierć. W lipcu tego roku spotkali obwinieni robotnika Ryszkę i zażądali od niego wódki. Rozgniewani do żywego odmową schwycili go i tak się długo nad nim znęcali, że pod ich brutalnemi razami wkrótce ducha wyzionął. Nie dosyć na tem; jeszcze i trupa kopali nogami. Za to skazano Kołodzieja na 10 lat, 6 miesięcy domu karnego, i na 10 lat utraty praw obywatelskich, Kurzeję zaś na 3 miesiące więzienia.

Zabrze. W środę wieczorem zamierzał czeladnik piekarski Teichmann powiesić się na pasku rzemiennym, lecz w czas go jeszcze zdołano powstrzymać od popełnienia samobójstwa.

Zabrze. Pomiędzy Zabrzem i Biskupicami stał motor kolejki elektrycznej naraz w płomieniach wskutek przepalenia się ołowiu chroniącego. Ogień jednak ugaszono niebawem.

Gliwice. Bardzo niebezpiecznem jest przejście na rogu przy ogrodzeniu gymnazyalnem, gdzie się krzyżuje ulica Klasztorna z Rudecką. Nietylko, że chodnik jest wązki i oświetlenie nędzne, ale jeszcze są na przeszkodzie 2 słupy od elektrycznego światła. W tych dniach upadła tam stara kobieta szpitalna tak nieszczęśliwie, że krwią oblaną musiano odprowadzić do domu.

— W tutejszej koksowni, w oddziale kowalskim, zginął pewnemu kowalowi zegarek. Z tego powodu przyszło do licznych nieporozumień i kłótni, gdyż jeden drugiego posądzał o kradzież, aż wreszcie padło podejrzenie na robotnika, którego w tym czasie z pracy wydalono. Przybył on własnie do pracowni po swoje manatki, lecz tak był pijany, że wreszcie upadł na ziemię i usnął. Wtedy przeszukano mu kieszenie i znaleziono rzeczywiście skradziony zegarek. Złodzieja oddano w ręce policyi, a wartoby mu podczas kozy, która go czeka, sypać codziennie 50 batów, aby mu na zawsze wypędzić podobne zachcianki, a równocześnie odstraszyć innych, którzy u nas dość często niecne rzemiosło złodziejskie uprawiają.

— Na rozszerzenie tutejszego dworca do przesuwania pociągów potrzebne są grunta, położone już w powiecie zabrskim. Ponieważ między właścicielami tychże a fiskusem kolejowym porozumienie nie nastąpiło, odbył się dnia 23-go bm. w landraturze w Zabrzu termin dla właścicieli celem oznaczenia odszkodowań; to znaczy, że właściciele, nie chcący się ugodzić, zostaną do ugody przymusowo zniewoleni.

Opole. We wtorek rano znaleziono całą rodzinę stróża domowego Skwary bez przytomości w mieszkaniu. Usilnym jednak zabiegom ratunkowym udało się wszystkich do życia przywołać. Wypadek spowodował gaz, który dostał się był do mieszkania.

Tarnowskie Góry. Biblioteki germanizacyjne w Tarnowskich Górach, Radzionkowie i Mikulczycach dostały od naczelnego prezesa po 500 mk. zapomogi, a biblioteka w Świerklańcu 150 marek.

Rybnik. W ubiegłą sobotę w nocy o godz. 12 wybuchnął ogień w cegielni Kläsela, położonej za miastem. Straż ogniowa, która na miejsce pożaru przybyła, nie mogła nic uratować. Cała cegielnia zgorzała do szczętu. Przyczyna pożaru nie wiadoma.

Koźle. Wielka tama w tutejszym porcie, którą ostatnia powódź rozerwała, będzie przez stosowne urządzenie na przyszłość przed podobnym wypadkiem zabezpieczoną.

Nysa. Za wyratowanie chłopca szkolnego Hubricha, tonącego w rzece, otrzymał robotnik Franciszek Kiffer od rejencyi 60 mk. nagrody.

Wielkopolska.

Znoszenie wałów fortecznych w Poznaniu. Znoszenie wałów fortecznych rozpocznie się niebawem. Z Kolonii przybył radca Stüben celem obejrzenia terenów pod budowę i w towarzystwie inżynierów miejskich zwiedził Chwaliszewo. Dalej badane będą tereny w okolicy zniesionych bram berlińskiej i królewskiej.

Posener Tageblatt wychodzi teraz nakładem głównego redaktora H. Welcknera z polecenia komitetu redakcyjnego. Opowiadają po mieście, że »Posener Tageblatt« nabyli hakatyści.

Ostatnie wiadomości.

Pożar.

Schmalkalden, 3 października. W pobliskiej wsi Floh powstał pożar, który przy silnym wichrze ogarnął szybko 35 domów i 15 stodół. Straty są ogromne.

Zmarł

przedwczoraj poseł do sejmu Zimmermann, wybrany w okręgu Schlüchter-Gelnhausen.

Pogrzeb Zoli.

Paryż, 3 października. Prefekt policyi zarządził środki w celu zapobieżenia niepokojom podczas pogrzebu Zoli. Deputacye, mające brać udział w pogrzebie, winny się zgłosić wprost do niego, ponieważ on sam się zajmie organizacyą pochodu. Podobno socyalistycznym towarzystwom nie będzie będzie wolno brać udziału z chorągwiami i odznakami.

Nawałnica we Włoszech.

Nad Neapolem i okolicą szalała straszna nawałnica; morze jest okropnie wzburzone. Na wyspie Capri, naprzeciwko Neapolu zabił piorun dwie panie, których nazwisk nie można było dotąd stwierdzić. Na polach w prowincyi Neapolitańskiej burza spowodowała wielkie szkody. Nadbrzeżną stacyę telegraficzną na wyspie Capri zerwał wicher i rzucił w morze. Nawałnica ta jest, jak się zdaje, dalszym ciągiem orkanu, który na wyspie Sycylii tak straszną spowodował katastrofę.

Nieszczęście na kolei żelaznej.

Madryt, 3. października. Przy wykolejeniu pociągu kolejowego w pobliżu Granady zostało zranionych 14 osób.

Sprawy towarzystw.

Biskupice. Szan. członkom Towarzystwa kat. młodzieńców i mężów donosimy niniejszem, że przyszłe posiedzenie odbędzie się dopiero w niedzielę, 12. bm., a nie jak wprzód doniesiono, 5. bm. Prosimy Szan. członków, aby się na to posiedzenie licznie stawili, które się odbędzie, jak zwyczajnie o godzinie 6 po południu na sali p. Muskali.

Z szacunkiem

Teodor Ociepka, przewodniczący.

Gliwice. W Niedzielę 5-go bm. o godz. 4. po południu odbędzie Towarzystwo kat. »Harmonia« zebranie miesięczne, w zwykłym lokalu. Prosimy szan. Członków o wczesne przybycie aby dostatecznie sprawy nasze można omówić. Gości mile widziani.

Zarząd Towarzystwa »Harmonia«.

Bytom. W Niedzielę odbędzie się o godz. 3. po poł. posiedzenie Towarzystwa gim. »Sokół« w zwykłem lokalu na ul. Hohenzollern Nr. 5. Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie członków i gości.

Czołem. Wydział Tow. gim. »Sokół«.

Kupujmy u swoich!

Proszę wyciąć! Nie odrzucać! Zachować!

Papier wartościowy! Kartkę niniejszą przyjmuje się przy każdem zakupnie za 10 mk. jako wart. 50 fen., za 20 mk. jako wart. 1 mk., ponad 50 mk. jako wart. 3 mk. przy kasie jako nieodwołalną płacę.

Żadna wyprzedaż mimo najniższych cen!

Polecamy:

Materyały na ubrania	metr	od	45	fen.	do	6,00	mk.	Ręczniki	od	0,20	mk. do 1,20 mk.
Firany do okien	„	„	26	„	„	1,90	„	Kołdry na łóżka	„	2,00	„ „ 10,00 „
Poszwy na pościel	„	„	29	„	„	0,75	„	Spódniki	„	1,25	„ „ 15,00 „
Wsypy	„	„	29	„	„	3,00	„	Derki do podróży	„	2,00	„ „ 12,00 „
Barchan	„	„	22	„	„	0,70	„	Portiery	„	2,90	„ „ 25,00 „
Adamaszek	„	„	38	„	„	2,50	„	Dywany	„	3,75	„ „ 65,00 „
Demki	„	„	28	„	„	0,60	„	Kołdry do spania	„	1,90	„ „ 15,00 „
Płótna na zapaski	„	„	65	„	„	1,10	„	Obrusy	„	0,90	„ „ 15,00 „

Roemisch & Kubitza, Katowice

tylko przy ulicy Grundmana nr. 24.

Od wojska przybyły
palacz-maszynista
poszukuje miejsca.
Łask. oferty uprasza się do ekspedycyi »Górnoślązaka« pod l. „P. C. 22.“

Kobieta
bez znajomości gotowania, potrzebna za gospodynię do 70 krów, trzody chlewnej i drobiu. Pensya roczna 60 zł. reńskich, utrzymanie i kilka zagonów pod len. Zgłoszenia do J. Wasj hrabianki Emmy Załuskiej, Iwoniez, Galicya.

Nie bywałe!
Karola Altwiga
w Katowicach,
narożnik ul. Grundmanna i Stawowej
zakład prędkiego podzelowania
poleca się do wykonania eleganckich robót podług miary.

Ziemniaki.
Spółka »Konsum« dostawia za poprzedniem piśmiennem lub ustnem zamówieniem w składach naszych
wybornych ziemniaków
po bardzo niskiej cenie.
Konsum „Merkur“
e. G. m. b. H.
w Gliwicach.

Trumny
ładne i tanie kupuje się tylko u
E. Birghana.
Specyalność:
imitowane trumny metalowe
hurtownie i detalicznie.
Dostarcza się do każdej miejscowości franko.
Zakład pogrzebowy
Król. Huta, ul. Cesarska 68, obok kościoła katolickiego.

Starym i młodym mężczyznom poleca się nowo wydane w powiększonym nakładzie dzieło radcy medycynalnego dra Müllera o
rozdrażnionym nerwowym i seksualnym systemie
jako też o jego prędkiem radykalnem leczeniu.
Przesyłka za nadesłaniem 1 mk. w znaczkach pocztowych.
Curt Röber, Brunświk, (Braunschweig).

Losy loteryi „Wohlfahrt“ z listą są za 3 m. 60 fen. jeszcze do nabycia u Braci Coppermann w Katowicach — Kolekta „Szczęścia“.

Popierajcie interes polsko-katolicki.
Józef Gawenda,
mistrz krawiecki,
Katowice, ulica Holtzego 19,
poleca się
do wykonywania eleganckich ubiorów męzkich podług miary
pod gwarancyą za dobre i najmodniejsze wykonanie.
Wielki skład angielskiej i niemieckiej materyi.
Ubrania od 25 do 55 mrk.
Paletoty od 30 do 60 mrk.
Rzetelna usługa Najtańsze ceny.

Przy zakupowaniu, począwszy od 20 marek wynagradzam w górnośląskim obwodzie przemysłowym zwrotny bilet 3 klasy.

Ściśle stałe ceny.

Tanie ceny.

Rzetelna usługa.

Męzkie paletoty zimowe
po 14, 17, 20 24, 30, 35, 40 do 58 mk.

Męzkie płaszcze z peleryną
od 15 do 45 mk.

Jupy męzkie
6, 6½, 7, 8, 9, 10, 13, 16—23 mk.

Jupy chłopięce od 2¾—13 mk.

Płaszcze i paletoty dla chłopców
po 3, 3¾, 4¼, 5, 6, 7½, 8¾—15 mk.

Ubrania męzkie
od 14—45 marek.

Spodnie męzkie
po 2¼, 2¾, 3½, 4¾, 6, 7—15 mk.

Ubrania dla chłopców od 2½ do 14 mk.

Garderoba podług miary
po najtańszych cenach.

Spodnie dla chłopców i ze stanikami
w największym wyborze.

Herman Rosenthal, Bytom G. Śl.
Rynek 12, obok składu kiełbas L. Tichauera.

Jan Jendrysik, fabryka harmonik,
Królewska Huta, naprzeciw kośc. św. Barbary,
filia naprzeciw kościoła św. Jadwigi.

Sprzedaję znane me
koncertowe harmoniki
z prześlicznym głosem organów,
zadziwiająco tanio.
Największy wybór harmonik ustnych
dla dzieci i dorosłych: skrzynce, cytry, katarynki, flety i rozmaite inne instrumenta muzyczne i struny.
Przyjacielom muzyki, którzy w krótkim czasie bez nauczyciela się chcą nauczyć grać, radzi się, aby się do mego, znanego z taniości, interesu udali.
Większym odbiorcom udziela się znacznego rabatu.
Proszę zażądać mój cennik darmo i franko.
Naprawiam wszelkie instrumenta prędko i tanio.

Przy **zmianie kwartału** poleca nasza

wyprzedaż

z powodu przebudowania

rzeczywiste korzyści, zwłaszcza, że jest jeszcze pewien zapas materyi na suknie i płótna na poszwy daleko niżej ceny do sprzedania. Niech zatem żadna gosposia nie omieszka przekonać się o tej rzeczywiście taniej okazyi.

Bracia Warzecha
w Katowicach, rynek 5.

Parcelacya

folwark miejski # Bławaty

tuż pod samem miastem Strzelnem a przytem nieomal w samym środku wielkiej domeny królewskiej, od przeszło 100 lat w jednych i tych samych rękach — niem. rodziny pp. Glesmer,

będziemy parcelować.

Nasz zastępca jest już w Bławatach w celu udzielania wszelkich bliższych informacyi.

Telefon w Bławatach Strelno Nr. 24. **Telefon w Poznaniu Nr. 1246.**

Zapraszamy więc do wczesnych oględzin jeszcze przed terminem parcelacyjnym.

Termin parcelacyjny odbędzie się w sobotę dnia 11 października r. b.
w dworze w Bławatach o godzinie 9-tej z rana.

Prócz parcel pojedyńczych przylegających prawie do samego miasta,—na których wolno się pobudować, będzie też jeszcze na sprzedaż:

1. Folwark sam w sobie, 400—500 mórg, evtl. i więcej, przewybornej ziemi kujawskiej, pszennej, buraczannej I klasy, w jednym kompleksie i w najwyższej kulturze, — położony w samym środku wielkiej domeny królewskiej i — tuż pod samem powiatowem miastem Strzelnem liczącem blisko 10,000 mieszkańców, — w pobliżu kilku cukrowni, z pańskim dworem o 10 obszernych pokojach w prześlicznem, kilkanaście mórg wielkim cienistym parku, siedziba wielkopańska, telefon w domu itd., budynki w wielkim porządku, znakomity inwentarz, z całem nadzwyczaj obfitem żniwem, a mianowicie ca 50 mg. buraków, 50 mg. pszenicy, 120 mg. jęczmienia, 200 mg. żyta, 50 mg. koniczyny, 110 mg. ziemniaków itd., itd., — przy zaliczce już co najmniej—60,000 marek. Grundsteuerreinertrag ca 4,00 mk. z morgi. — **Folwark Bławaty posiada przywilej rozstrzygającego głosu w radzie miejskiej.** **Kupujący nabywa folwark zupełnie bez długu.**
(Na wczesne zamówienie przyślemy powóz na dworzec do Strzelna.)
2. Dalej utworzymy też jeszcze kilka gospodarstw od 20—50 mórg i więcej z gruntami dotykającemi prawie samego miasta, z pięknem zabudowaniem, okazałym domem mieszkalnym itd., itd.
3. Prócz tego będą też do nabycia parcele pojedyńcze od 3 mórg począwszy, na których wolno się pobudować.

Termin parcelacyjny odbędzie się w sobotę dnia 11 października br. w dworze w Bławatach o godz. 9 z rana.

(Prosimy o wczesne przybycie do Bławat w celu poprzednich oględzin.)
Wszelkich bliższych informacyi dowiedzieć się można u naszego zastępcy w Bławatach lub też u nas w Poznaniu.

DRWĘSKI & LANGNER
Dom Bankowo-Komisowy w Poznaniu.
Telefon w Poznaniu Nr. 1246.
Telefon w Bławatach Strelno Nr. 24.

Pierwsza Król. Hucka
hurtowna palarnia kawy
z elektrycznym pędem
Augustyn Zawischa
Królewska Huta G.-Ś. Nr. telefonu 101
poleca swe wyborne
kawy
w najlepszych mieszankach podług fachowych właściwości, czystego smaku, pod gwarancyą,
funt po 80, 90, 100, 120, 140, 160 fen.
Najlepsza ruska i chińska herbata
funt po 1,60, 2,00, 2,40, 3,— i 4,— mrk.
Prósze herbaciane po 1,40 mk. za funt.
Wysyłka kawy i herbaty w paczkach po 9½ funta franko na całe Niemcy.
Towary kolonialne hurtownie i detalicznie.

Wiele pieniędzy zarobi

przy zakupywaniu wprost z fabryki. Mam we **Wrocławiu własną fabrykę** i sprzedaję:
Najładniejsze ubrania, paltoty **10 mk. 75 fen.**
Spodnie z materyi, ubranka dla dzieci **2 mk. 75 fen.**
Kaboty zimowe **5 mk.**
Zakiety damskie, peleryny, bardzo tanio. Najładniejsze ubrania i paletoty podług miary **18—30 mk.**
S. Stark, Katowice,
naroż. rynku i ul. Aug. Schneidera, obok cukierni Danzigera.

Skora i rzetelna usługa.

Pracownia męzkich ubiorów

wszelkiego rodzaju.

Ubrania zimowe
wykonuje elegancko i tanio
Piotr Walczak w **Królewskiej Hucie**
ul. Pudlerska (Puddlerstr.) 17.

Jak najwięcej oszczędzi.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Bednarski w Katowicach.